

SAKRAMENTY KOŚCIOŁA

Wykład 32

Ks. Mirosław Łanoszka

MAŁŻEŃSTWO W EKONOMII ZBAWIENIA STAREGO TESTAMENTU PIĘCIOKSIĄG

Małżeństwo stwórczym pomysłem Boga

W starotestamentowych tekstach opowiadających o stworzeniu człowieka można odnaleźć biblijną naukę o małżeństwie, którego powstanie i istnienie zostało uwarunkowane wolą samego Boga. W opowiadaniu o stwórczym dziele Boga, zamieszczonym w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, biblijny autor przekazuje: „Po czym rzekł Bóg: *Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego Nam, niech panuje nad rybami morskimi i nad ptakami powietrznymi oraz nad zwierzętami i nad całą ziemią, jak również nad gadami pełzającymi po ziemi.* I stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył, mężczyznę i kobietę ich stworzył. Po czym błogosławił ich Bóg i rzekł do nich: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, napelnijcie ziemię i podporządkujcie ją sobie oraz panujcie nad rybami morskimi, nad ptakami powietrznymi i nad wszelkimi żywymi istotami, które poruszają się na ziemi* (Rdz 1,26-28).

Przytoczony biblijny fragment podaje, że Bóg stworzył ludzi na swój obraz, co najpełniej wyraża się w obdarowaniu mężczyzny i kobiety powołaniem do prokreacji oraz tworzenia kultury, czyli wspólnym odpowiedzialnym działaniem, które zmierza do przekształcania powierzonego im przez Stwórcę świata. Po tym, jak zostało ustalone, kim człowiek ma być – „obrazem Boga” – biblijny przekaz wyraźnie akcentuje dwupłciowy charakter ludzkiego bytu: „I stworzył (hebr. *bārā*) Bóg tego człowieka (hebr. *'et-hā'ādām*) na swój obraz, na obraz Boży stworzył go, mężczyznę i kobietę stworzył ich (hebr. *zākār ūn^e qēbā(h) bārā' 'ōtām*)” (Rdz 1,27).

Stwórczy pomysł Boga odnośnie człowieka polega na „uczynieniu” go swoim obrazem oraz istotą dwupłciową. Ponieważ w świecie stworzonym przez Boga wszystko czemuś służy i wszystko jest celowe, czyli „dobre” (hebr. *ṭôb*), dlatego też zróżnicowanie płci człowieka ma również swoje przeznaczenie: świadczy o wyjątkowym charakterze ludzkiej osoby jako mężczyzny i kobiety, którzy zostali powołani przez Stwórcę do budowania między sobą właściwych relacji. Podkreślona w opowiadaniu o stworzeniu człowieka różnica płci pozwala odczytać małżeński zamysł Boga wobec osoby ludzkiej urzeczywistniający się w intymnym związku mężczyzny i kobiety, z którym ściśle łączy się kontekst prokreacyjny, a więc zrodzenie i wychowanie potomstwa.

Przedmiotem Bożego błogosławieństwa staje się sama ludzka płodność: „Po czym błogosławił ich Bóg i rzekł do nich: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, napełnijcie ziemię i podporządkujcie ją sobie (...)*” (Rdz 1,28). Bóg udziela swego błogosławieństwa konkretnym ludziom, z którymi nawiązuje osobową relację, by byli szczęśliwi i zadowolonymi ze swego życia. Owocem udzielonego ludziom Bożego błogosławieństwa jest płodność. Powierzony człowiekowi przez Boga potencjał związany z ludzką płodnością służy „napełnianiu” ziemi życiem (Rdz 1,28). Dar płodności oznacza uczestnictwo ludzi we współtworzeniu życia razem z Bogiem, który pragnie, by ono stale się pomnażało i rozwijało.

W świetle opowiadania o stwórczym dziele Boga można powiedzieć, że małżeństwo, przez które mężczyźni i kobiety tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, czerpie siłę i moc z aktu stworzenia. Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że „Pismo Święte zaczyna się od opisu stworzenia mężczyzny i kobiety na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26-27), a kończy wizją „Godów Baranka” (Ap 19,7.9).”, co oznacza, że Biblia „od początku do końca mówi o małżeństwie i jego „misterium”, o jego ustanowieniu i znaczeniu, jakie nadał mu Bóg, o jego początku i celu, o różnych sposobach jego urzeczywistniania w ciągu historii zbawienia, o jego trudnościach wynikających z grzechu i jego odnowieniu „w Panu” (1Kor 7,39), w Nowym Przymierzu Chrystusa i Kościoła” (KKK 1602).

Małżeństwo, czyli o więzach, które są silniejsze niż więzy krwi

Drugi rozdział Księgi Rodzaju również ukazuje proces tworzenia się życia, jednak bardziej zostały w nim wyakcentowane wewnętrzne aspekty relacji między Bogiem a człowiekiem oraz więzi zachodzące między dwiema odmiennymi płciami (Rdz 2,4b-25). We wspomnianym fragmencie fundamentalne prawdy dotyczące życia ludzkiego zostały ukazane w pięknych i sugestywnych obrazach. Biblijny przekaz podaje, że: „PAN Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. Odtąd człowiek stał się istotą żyjącą” (Rdz 2,7). Natchniony autor przedstawia Boga jako garncarza lepiącego człowieka z prochu ziemi, który zaczyna żyć dopiero wtedy, gdy otrzymuje od swojego Stwórcy „tchnienie życia” (hebr. *nišmat hajjîm*). Ludzie są zależni od Boga, gdyż sami sobie nie potrafią dać istnienia: zarówno materialne ciało, jak i życiodajne tchnienie są dla człowieka darem Boga. Ukształtowanie człowieka (hebr. *'ādām*) „z prochu ziemi” (hebr. *'āfār min-hā'ādāmā*) wskazuje, że ludzie przez swoją cielesność są związani z ziemią, a zatem nietrwali i śmiertelni, natomiast dzięki otrzymanemu od Boga „tchnieniu życia” mogą cieszyć się udziałem w samym życiu Stwórcy.

Na tym etapie stwarzania człowiek został ukazany jedynie w swojej relacji do ziemi, stąd też autor biblijnego opowiadania odnotowuje, że pierwsza ludzka istota jest samotna: „Potem PAN Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, by człowiek był sam. Uczynię mu pomoc podobną do niego»” (Rdz 2,18). Bóg dostrzega pewną niekompletność w stworzonym człowieku. W celu rozwiązania tej sytuacji Stwórca wołuje do istnienia zwierzęta, którym człowiek nadaje nazwy, jednak ich obecność nie rozwiązuje doświadczanej przez niego samotności, gdyż nie są one równorzędnym dla niego partnerem (Rdz 2,19-20). Ponieważ człowiek może egzystować i spełniać się jako osoba tylko we właściwym kontekście, stąd też dopiero stworzenie kobiety, a więc zaistnienie podobieństwa osobowościowego, będzie stanowić „pomoc” (hebr. *'ezer*), która zaradzi samotności, pozwalając jednocześnie urzeczywistnić więź intelektualną i społeczną.

Po tym, jak Bóg uświadomił człowiekowi jego odrębność od wszystkiego, co istnieje, otworzył go na nowy etap „bycia ludźmi”, który znajduje swoje rozwiązanie w stworzeniu kobiety. Wydarzenie to zostało zobrazowane w niezwykle plastyczny sposób, gdzie Bóg jako lekarz kilku specjalności (anestezjolog, chirurg oraz lekarz specjalizujący się w wykonywaniu operacji plastycznych) przeprowadził operację: „Zesłał więc PAN Bóg głęboki sen na człowieka. A gdy ten zasnął, wyjął jedno z jego żeber,

a miejsce to zapełnił ciałem. Z żebra, które PAN Bóg wyjął z mężczyzny, utworzył kobietę i przyprowadził ją do niego” (Rdz 2,21-22). Choć fragment mówiący o stworzeniu kobiety nie odtwarza rzeczywistego przebiegu wydarzeń, niemniej jednak dzięki swojej obrazowości pozwala uchwycić sens tego, co istotne w tym wydarzeniu. Słowa mówiące o tym, że Bóg wprowadził człowieka w głęboki sen oznaczają nie tylko troskę lekarza, by pacjent podczas zabiegu nie odczuwał bólu, ale jednocześnie pokazują, że płciowość i wynikające z niej zróżnicowania stanowią dla człowieka tajemnicę, gdyż nawet mężczyzna nie był świadkiem stworzenia kobiety.

Analizowany fragment ukazuje Boga jako twórcę, który z „żebra” (hebr. *šela* ‘), a więc z tej samej materii, z jakiej został powołany do istnienia człowiek, stwarza nowy byt ludzki, posiadający taką samą wartość. Badania filologiczne wykazują, że termin *šela* ‘ może oznaczać zarówno „zebro”, jak i „życie”. Biorąc pod uwagę to drugie znaczenie, a więc „życie”, można rozumieć biblijny tekst w następujący sposób: Bóg w celu stworzenia kobiety wziął „coś z życia” mężczyzny, co wyjaśniałoby dlaczego Bóg po zbudowaniu niewiasty z „żebra” nie potrzebował jej ożywić przez „tchnienie życia”. Dopiero stworzenie kobiety spowodowało, że stwórcze dzieło zostało ukończone, a byt ludzki osiągnął swoją tożsamość stając się mężczyzną i kobietą.

Przesłanie biblijnego obrazu o stworzeniu człowieka jest bardzo czytelne: istota ludzka to mężczyzna i kobieta. Mężczyzna docenił i przyjął ten Boży dar wyrażając swój zachwyt językiem podziwu i radości: „Ta wreszcie jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Będzie się zwała kobietą (hebr. *iššah*), bo z mężczyzny (hebr. *iš*) została wzięta” (Rdz 2,23). Natchniony tekst kładzie akcent zarówno na identyczność ludzkiej natury mężczyzny i kobiety, jak i na różnicę płci. To, że mężczyzna odnosi się z podziwem do tej konkretnej kobiety, a nie tylko do kobiety rozumianej jako ogół, stanowi niezwykle dyskretne nawiązanie do tajemnicy miłości dwojga ludzi, w której jedno staje się wszystkim dla drugiego i odwrotnie.

Przekazane w drugim rozdziale Księgi Rodzaju biblijne opowiadanie o stworzeniu człowieka kończy się wzmianką o misterium ludzkiej miłości, która urzeczywistnia się w małżeństwie: „Dlatego opuści mężczyzna swego ojca i swoją matkę, a złączy się (hebr. *dābaq*) ze swoją żoną, tak że staną się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Przytoczony fragment podkreśla wyjątkową ścisłość wzajemnego związku mężczyzny i kobiety, którzy we wzajemnej relacji stają się na powrót „jednym ciałem” (hebr. *bāsar eḥād*). Hebrajski termin (*dābaq*) opisujący działania prowadzące do tak rozumianej jedności oznacza: „przywrzeć”, „przyłgnąć”, „trzymać się razem”, „trwać wiernie”. W tym kontekście można powiedzieć, że stworzone w ten sposób więzy są silniejsze niż więzy krwi, a więc relacja rodzice – dzieci. Tekst ten opisuje zaistnienie nowej sytuacji życiowej – małżeństwa - które zmienia charakter najściślejszych więzi rodzinnych, tych łączących człowieka z ojcem i matką. To w małżeństwie bowiem tworzy się nowa wspólnota mężczyzny i kobiety, która obejmuje wszystkie dziedziny i etapy życia, aż po starość i śmierć, bo „jak śmierć potężna jest miłość” (Pnp 8,6).

Elementy konstytutywne instytucji małżeństwa w Starym Testamencie

Małżeństwo będące głęboką wspólnotą życia i miłości mężczyzny i kobiety, ustanowione stwórczą wolą samego Boga, jako instytucja społeczna odzwierciedla historyczną sytuację starożytnego świata. O różnych sposobach urzeczywistniania w ciągu historii zbawienia małżeńskiego przymierza oraz trudnościach wynikających z grzechu w realizacji Bożego zamysłu w tym względzie opowiada Biblia (por. KKK 1602).

Wybór żony. Ponieważ izraelska, wielopokoleniowa, rodzina, stanowiąc podstawową komórkę społeczną w życiu narodu wybranego, miała charakter patriarchalny, stąd też o zawarciu małżeństwa decydowali zazwyczaj ojcowie rodzin. Zwłaszcza na ojcu pana młodego spoczywał obowiązek znalezienia dla syna żony. Zwyczaj ten dobrze dokumentuje postawa sędziwego Abrahama, który dla znalezienia żony swojemu synowi Izaakowi posyła sługę do swego rodzinnego kraju: „Udasz się natomiast do mojego rodzinnego kraju i tam wybierzesz żonę dla Izaaka” (Rdz 24,4). Z różnych powodów możliwe były odmienne sytuacje, kiedy inicjatywę w znalezieniu żony przejmowała matka, jak w przypadku Hagar, matki Izmaela, która sprowadziła swojemu synowi żonę z Egiptu (Rdz 21,21). Niekiedy wyboru żony dokonywali sami synowie: tak postąpił Ezaw, syn Izaaka i Rebeki (Rdz 26,34) oraz jego brat Jakub (Rdz 29,14-30), czy Juda, syn Jakuba i Lei (Rdz 38,1-5). Chociaż o doborze kandydatek na żony decydowali rodzice, zwłaszcza ojcowie, to jednak w przypadku Rebeki, przyszłej żony Izaaka, ważna jest decyzja samej zainteresowanej dziewczyny (Rdz 24,5.8.57-59).

Akt zaślubin. Małżeństwo poprzedzone wstępnym okresem narzeczeństwa stanowiło punkt zwrotny w życiu nowożeńców. Istotnym elementem aktu zaślubin było zawarcie kontraktu, mającego charakter dwustronnej umowy lub przymierza oraz wpłaceniu uzgodnionej sumy pieniędzy, jaką mężczyzna chcący poślubić kobietę musiał zapłacić rodzicom narzeczonej (Pwt 22,28-29 mówi o 50 syklach srebra). Wyznaczona zapłata, którą można było odpracować, jak w przypadku Jakuba (Rdz 29,14-30), miała służyć jako zabezpieczenie bytu poślubionej kobiety, w przypadku gdyby mąż umarł lub ją porzucił. Również ojciec panny młodej był zobowiązany uposażyć swoją córkę, a otrzymane od niego dobra stanowiły jej własność na wypadek wdowieństwa lub oddalenia przez męża. Po zawarciu kontraktu młodzi pozostawali nadal pod opieką swoich rodzin, chociaż posiadali już status małżeńskiej pary. Kolejny etap zaślubin polegał na wprowadzeniu oblubienicy do domu oblubieńca, co dokonywało się w trakcie uroczystej procesji (Ps 45,10-16), po czym następowały siedmiodniowe ceremonie weselne (Rdz 29,27-28). Ten radosny czas ślubnej ceremonii wypełniały tańce, śpiewy, zabawy oraz obfitość jedzenia i picia. Kulminacyjny moment zaślubin stanowił akt pożycia małżeńskiego, mający miejsce w odświętnie przystrojonym pomieszczeniu (Rdz 29,21-23), który ostatecznie potwierdzał zawarty wcześniej kontrakt. Chociaż w starotestamentowych pismach nie zachował się formalny obrzęd zawarcia małżeństwa, to w świetle tekstów prorockich, mówiących o oblubieńczej miłości Boga do Izraela, wypowiedana w trakcie ślubnych ceremonii formuła mogła brzmieć: „Ja... będę dla ciebie mężem, Ty... będziesz dla mnie żoną” (por. Oz 2,4). Odtąd poślubiona kobieta opuszczała dom rodzinny i włączała się w wielką patriarchalną rodzinę i ród męża.

Prawo małżeńskie. Kontakty narodu izraelskiego z ościennymi narodami prowadziły do kodyfikacji przepisów uwzględniających różne aspekty małżeństwa. Stary Testament wyraźnie zabraniał małżeństw między bliskimi krewnymi oraz powinowatymi (Kpł 18,6-18; 20,11-21; Pwt 23,1; 27,22-23), niemniej jednak racje rodzinne i ekonomiczne skłaniały do zawierania związków małżeńskich wewnątrz tego samego pokolenia (Lb 36,5-9). W przypadku małżeństw lewirackich chodziło przede wszystkim o podtrzymanie rodu i rodziny zmarłego bezpotomnie, „by nie zginęło jego imię w Izraelu” (Pwt 25,6; por.: Rdz 38,6-11; Rt 3-4). Względy religijne legły u podstaw zakazu wstępowania w związki małżeńskie z kobietami narodów pogańskich (Wj 34,16; Pwt 7,3-4; Ezd 9-10; Ne 10,31; Ml 2,11-12).

Zawarcie małżeństwa generowało określone konsekwencje natury moralnej i prawnej. Szóste przykazanie dekalogu (Wj 20,14; Pwt 5,18), obligujące obydwójce małżonków, uzupełnione o dziewiąte przykazanie – zakazujące pożądania własności mężczyzny (Wj 20,17; Pwt 5,21) – stało na straży małżeńskiej wierności. W świetle szczegółowych regulacji dotyczących cudzołóstwa mężczyzna żonaty był

niewierny tylko wtedy, gdy współżył z zaręczoną dziewczyną lub zamężną kobietą oraz z niewolnicą stanowiącą własność innego mężczyzny (Kpł 19,20-22), natomiast każda niewierność kobiety, również w okresie poprzedzającym małżeństwo (miała obowiązek pozostać dziewicą), naruszała prawa swojego małżonka. Trzeba jednak dodać, że choć status kobiety w tym względzie był inny, to jednak prawo chroniło ją przed niesłusznymi oskarżeniami (Pwt 22,13-19) oraz przestępstwami (Wj 22,15-16; Pwt 22,25-29).

Dozgonna wierność miłości małżeńskiej stanowiła w Izraelu znany i ceniony ideał, niemniej jednak w świetle starotestamentowego prawodawstwa istniała możliwość rozstania się małżonków, chociaż prawo do podjęcia takiej decyzji było zastrzeżone mężczyźnie, który mógł je w określonych przypadkach stracić (Pwt 22,13-19.28-29). Rozwiązanie kontraktu małżeńskiego wiązało się z wystawieniem dokumentu nazywanego „listem rozwodowym” (hebr. *sēper k^erîrut* - Pwt 24,1), który powinien zawierać powód oddalenia swojej żony: prawodawca uzasadniał ten powód bardzo nieprecyzyjnie, jako „coś odrażającego” (hebr. *’erwat dābār*), dając w ten sposób mężczyźnie okazję do rozwodu niemalże zawsze. W czasach Jezusa istniały dwie interpretacje tego hebrajskiego wyrażenia, tłumaczonego jako „coś odrażającego”: stanowisko prezentowane przez rabina Hillela uznawało, że każdy powód jest wystarczający, nawet błahy, by mąż mógł oddalić swoją żonę, natomiast inny, rygorystyczny kierunek, prezentowany przez rabina Szammaję, utrzymywał, że tylko poważna przyczyna, zwłaszcza o charakterze obyczajowym, stanowi podstawę umożliwiającą wystawienia listu rozwodowego. Wydanie dokumentu rozwodu dawało oddalonej kobiecie prawo do zawarcia nowego związku małżeńskiego oraz wzięcie, ustalonego wcześniej kontraktem, posagu. Jednakże po ustaniu tego drugiego małżeństwa (śmierć męża lub otrzymanie kolejnego listu rozwodowego) nie mogła powtórnie zostać żoną pierwszego męża (Pwt 24,4). Perspektywa Starego Testamentu, w której Księga Rodzaju dobitnie ukazuje autentyczną wolę Boga w sprawie rozwodów stanowi argument skrypturystyczny, do którego odwołuje się Jezus w dyskusji z faryzeuszami na temat rozwodów – Mt 19,3-12. Nowość radykalnych wskazań Chrystusa w spojrzeniu na rozwód i powtórne małżeństwo polega na tym, że przewidziane przez Mojżesza prawo do wystawienia listu rozwodowego zostaje pokazane jako kompromis podyktowany zatwardziałością serca, zakorzenionego w niskim poziomie życia duchowego, natomiast wspólnota małżeńska, która nie jest jedynie rodzajem kontraktu czy umowy, jest ukazana jako ustanowiona przez Boga jedność mężczyzny i kobiety (Rdz 2,24). Chociaż praktykowane, zwłaszcza w okresie patriarchów i w czasach monarchii, wielożeństwo (poligamia) miało przede wszystkim pomagać w realizacji ideału wielkich rodzin i posiadania liczego potomstwa, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że już w czasach Starego Testamentu tylko małżeństwo monogamiczne było uznawane za ideał (Rdz 2,18-24).

Zrodzenie i posiadanie potomstwa

Księga Rodzaju w opowiadaniu o stworzeniu człowieka pozwala odczytać zamiysł Boga wobec małżeńskiego związku mężczyzny i kobiety, który dotyczy prokreacji, a więc zrodzenia i wychowania potomstwa (Rdz 1,28). Zamierzona i błogosławiona przez Boga ludzka płodność stanowiła istotny element małżeńskiej jedności, stąd też małżonkowie pragnęli mieć liczne potomstwo (Rdz 15,5; 22,17; 2,4). Ponieważ dzieci były wyrazem Bożego błogosławieństwa, stąd też poślubieni otrzymywali życzenia posiadania wielu dzieci (Rdz 24,60; 2,2-4) i sami o to prosili w modlitwie (Rdz 25,21). Kobiety marzyły o licznych potomstwie, które stawało się dla niej źródłem szczęścia (Rdz 31,1-2), zapewniając miłość męża (Rdz 30,20). Stąd też bezpłodność dla wielu żon była powodem ogromnego zmartwienia i cierpienia (Sara – Rdz 16,2; 18,14; 20,23; Rachela – Rdz 30,1-2), a brak dzieci często prowadził do napięć i konfliktów w małżeństwie (Rdz 16,3-6; 30,1-8). Chociaż istotnym celem małżeństwa w świetle Starego Testamentu było zrodzenie i posiadanie potomstwa, to jednak równie ważnym elementem konstytutywnym dla małżeńskiego przymierza było powołanie mężczyzny i kobiety do tworzenia

wspólnoty miłości. Ponieważ biblijna jedność małżonków dotyczy różnych wymiarów małżeńskiego życia, nie tylko cielesnego, stąd też starotestamentowa tradycja zawiera przykłady szczęśliwych związków małżeńskich opartych na miłości (Rdz 24,67 – Izaak i Rebeka; 29,9-14 – Jakub i Rachela).

Pytanie: O jakich więzach, w świetle drugiego rozdziału Księgi Rodzaju, można powiedzieć, że są silniejsze niż więzy krwi?